

Nowe fakty w sprawie katastrofy UFO w Kecksburgu

13 stycznia 2010

9 grudnia 1965 roku mieszkańcy Kecksburga ujrzeli na niebie świetlistą kulę, która okazała się być tajemniczym pojazdem w kształcie żołędzia, który jak się zdało „awaryjnie lądował” w pobliskim lesie. Wkrótce na miejsce przybyło wojsko, które zabezpieczyło obiekt, a następnie wywoziło go z miejsca domniemanej katastrofy. Badanie tego przypadku doprowadziło kilkadziesiąt lat później do wytoczenia procesu agencji NASA dotyczącego utrudnień na drodze dostępu do akt dotyczących incydentu. Wnioski mówią, że hipoteza o pozaziemskim pojeździe musi być ciągle brana pod uwagę, jednakże istnieje jeszcze jedna ważna i kto wie, czy nie bardziej pasująca tu teoria. Czy doszło do oczekiwanego przełomu?

W kronikach historii zjawiska UFO i wiążących się z nim dziwnych historii jest to jeden z ewenementów, choć część uznaje go za prawdziwy. Licząca sobie już cztery dekady saga koncentruje się na niewielkim miasteczku Kecksburg w stanie Pensylwania, gdzie doszło do incydentu z udziałem niezidentyfikowanego obiektu.

Do wszystkiego doszło 9 grudnia 1965 roku. Mieszkańcy ujrzeli niespodziewanie kulę ognia, która przecięła ciemniejące niebo. Miał nią być obiekt w kształcie żołędzia, który następnie dokonał czegoś w rodzaju awaryjnego lądowania w pobliskim lesie. Od tego momentu w przypadku tym wzrasta skala „dziwności” wraz z tym, jak rzekomo wojskowy personel odseparował okolicę katastrofy od ciekawskich widzów a następnie załadował spadłe z nieba „coś” na ciężarówkę.

Czy to meteoryt? A może zabłąkany samolot ściśle tajnej konstrukcji lub pozostałość po ziemskim programie badań kosmicznych? Inni utrzymywali jednak, że to przybyły z daleka

pojazd obcych.

HOPSASA DO NASA

Cokolwiek miało miejsce grudniowej nocy w Kecksburgu szczegółowa analiza przypadku doprowadziła ostatecznie do wytoczenia procesu przeciwko agencji NASA związanego z dostępem do informacji dotyczących incydentu.

Model charakterystycznego obiektu, który rozbił się w lesie w pobliżu Kecksburga w grudniu 1965 roku.

Centralną postacią w tym spektaklu jest nowojorska dziennikarka, Leslie Kean, którzy przy współpracy Koalicji na rzecz Wolności Informacji otrzymała wskutek wygranego procesu wiele dokumentów na ten temat.

Ten etap sagi rozpoczął się jednak względnie niedawno, kiedy Kean stanęła na czele inicjatywy uzyskania rządowych dokumentów dotyczących rzekomej katastrofy UFO w Kecksburgu. Niedługo potem jej inicjatywa skierowała się na inne tory wraz z pozwaniem do sądu organizacji NASA.

– Po początkowych obietnicach dotyczących znalezienia dokumentów dotyczących katastrofy UFO w Kecksburgu z 1965 roku, NASA zmieniła stanowisko i zaczęła wycofywać się z przedsięwzięcia – wyjaśniła Kean.

Sytuacja zmieniła się w październiku 2007 roku, kiedy wskutek przegranego procesu NASA musiała przekazać Kean nowe dokumenty.

SENSACJI NIE BĘDZIE

Poszukiwania dokonane przez NASA i nadzorowane przez sąd zostały zakończone w sierpniu 2009 roku. Wynik ich analizy dostępny jest w dokumencie sporządzonym przez Kean, który opublikowany został w Internecie. Raport pod tytułem „Wnioski z procesu przeciw NASA dotyczącego przypadku w Kecksburgu z

1965 roku” wyjaśnia, w jaki sposób toczyły się najnowsze wydarzenia w tej kwestii.

Proste podsumowanie Kean mówi jednak, że nie ujawniono niczego nowego, co mogłoby stać się przełomem w sprawie. Otrzymane dokumenty wzbudziły nawet jeszcze większą liczbą pytań dotyczących nierozwiązanych spraw związanych z katastrofą rzekomego UFO tym bardziej, że znaczna część dokumentacji zaginęła lub została zniszczona.

Jedyny z zakończonych wątków sprawy badanej przez Kean sprawy dotyczy roli „Projektu Moondust” – projektu koordynowanego przez rząd amerykański dotyczącego badania nie pochodzących z USA obiektów związanych z badaniem kosmosu czy też obiektów nieznanego pochodzenia. I rzeczywiście, liczne dokumenty Departamentu Stanu wskazują, że NASA odegrała rolę w akcji poszukiwawczej oraz badaniu szczątków obiektu.

GORĄCY ŚLAD

Po miesiącach badań nad otrzymanym materiałem Kean stwierdziła, że przełomu nie będzie, ale historia się tu nie kończy.

– Jestem przekonana, że coś wylądowało w Kecksburgu – powiedziała.

Dodaje ona, że hipoteza mówiąca, że w katastrofie wziął udział obiekt spoza Ziemi „musi być brana pod uwagę i nie da się jej wykluczyć”.

Inne potencjalne scenariusze wskazują na „ściśle tajny amerykański projekt czy też sprzęt innego państwa, jednakże obie te wersje nie są prawdopodobne”.

Śledztwo Kean wskazuje bowiem, że istnieją wątpliwości co do tego, że znaleziony w Kecksburgu obiekt pochodził z ZSRR czy innego kraju, z czym wiążą się próby wyjaśnień autorstwa NASA. Także dane uzyskane z amerykańskiego Space Command czy

Rosyjskiej Agencji Kosmicznej wspierają teorię mówiącą, że to, co spadło na ziemię 9 grudnia nie było ani rosyjskim satelitą, ani sondą kosmiczną – mówi Kean.

– Wykluczyłamby zatem tą możliwość i zwróciła uwagę na swego rodzaju amerykańskie tajne urządzenie – mówi dziennikarka. Należało do nas, jednakże dlaczego nie można było o nim mówić 40 lat temu? Prawdopodobnie był to swego rodzaju sekretny rządowy projekt, program lub test jakiegoś urządzenia. Być może było ono radioaktywne i to dlatego nie pozwolono ludziom zbliżyć się do niego. Cała sprawa prowadzona przez Kean nie wiąże się jednak tylko z kwestią obcych, a raczej brakiem przejrzystości. Dodaje ona, że zwraca to uwagę na problemy z wykorzystaniem w praktyce Aktu o Wolności Informacji.

PRZYPADEK WART UWAGI

Proces przeciwko NASA umożliwiło poparcie jednej z czołowych stacji telewizyjnych, jak i współpraca z Johnem Podestą – byłym szefem sztabu Białego Domu (za czasów Clintona) a także kilku innych podmiotów.

Larry Landsman, ówczesny dyrektor ds. projektów specjalnych Sci Fi Channel rozpoczął inicjatywę związaną z UFO, której jednym z elementów miała być sprawa z 1965 roku.

Zajmujący się przypadkiem z Kecksburga Stan Gordon i Leslie Kean.

– Na początku 2002 roku nasza grupa zaczęła na poważnie badać to, jaka inicjatywa oddałaby najlepiej ducha naszej stacji – mówi. Po burzy mózgów zaproponowałem kampanię, która będzie ujawniać prawdę o przypadkach spotkań z UFO innymi zjawiskami niewyjaśnionymi.

Co do Kecksburga uznał on go za przypadek „wart zainteresowania”, po czym poparł inicjatywę Kean zmierzającą do ujawnienia wszystkich nieocenzurowanych raportów na temat

incydentu.

– Ludzie mają prawo wiedzieć. Na naszym świecie dzieje się wiele rzeczy, których wyjaśnić nie sposób.

ZACHOWAJMY OTWARTY UMYŚŁ...

Dla Stana Gordona, który wytrwale dąży do ujawnienia prawy na temat tego, co rozbiło się w Kecksburgu, przypadek jest daleki od uznania go za zamknięty.

Artykuł prasowy nt. wydarzeń z 9 grudnia 1965 roku.

– Według mnie nic nie zmieniło się w historii incydentu z Kecksburga. Jestem nadal przekonany, że doszło tam do katastrofy nieokreślonego bliżej obiektu.

Gordon dodaje, że liczni świadkowie opisali to, w jaki sposób obiekt przemierzał niebo. Wraz z tym, jak zbliżył się do Kecksburga poruszał się już bardzo powoli i kierował w dół, jak gdyby przygotowywał się do awaryjnego lądowania.

– Na współ spalony metaliczny obiekt w kształcie żołędzia zaobserwowało na ziemi wiele niezależnych świadków. Czymkolwiek był, posiadał on dla wojska dość duże znaczenie, bowiem szybko zjawiło się ono na miejscu w celu przejęcia go – dodaje.

Jedna z możliwych teorii dotyczy tego, że był to zaawansowane urządzenie kosmiczne produkcji ziemskiej, które nie wytrzymało ponownego wejścia w atmosferę. Równie dobrze jednak mógł to być według niego pojazd pochodzenia pozaziemskiego.

– Dopóki nie pojawią się ostateczne dowody, które wyjaśnią pochodzenie obiektu, zachowam otwartą postawę wobec wszelkich teorii na ten temat – kwituje sprawę Gordon.

Z kolei dla Kean, mimo wielu lat badań, incydent w Kecksburgu pozostaje wciąż „pytaniem bez odpowiedzi”.

Autor: Leonard Davis

Źródło oryginalne: Space.com

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)